

A gdyby tak pozwać bank?

data aktualizacji: 2020.09.04 autor:



Frankowicze, którzy jeszcze nie złożyli pozwów przeciwko bankom - popełniają błąd. Ich problem nie jest bowiem marginalny, państwo już go nie rozwiąże, a im bliżej dnia spłacenia kredytu, szansa na odzyskanie większej ilości pieniędzy maleje.

Z pewnością każdy z nas zna kogoś, kto taki toksyczny kredyt wziął, bo choć czynnych umów kredytowych mamy „ledwie” 438 tys., jak podawał portal forsal.pl, to jednak w większości wypadków brały go małżeństwa, a więc w rzeczywistości dotyczy większej liczby osób.

Dzisiaj tych, którzy spłacają kredyt we frankach, szacuje się na 800 tys. Gdyby jednak dodać do tego osoby, które pomagają w jego spłacie (a tak bywa), ta liczba jeszcze rośnie.

W porównaniu z Amber Gold, gdzie mowa była o 18 tys. poszkodowanych (TVN24) i którzy doczekali się nawet komisji śledczej, można by uznać, że problem frankowiczów został zamieciony pod dywan.

Kredytobiorcy zostali pozostawieni sami sobie, nie doczekali się w zasadzie żadnej systemowej pomocy, choć na rozwiązanie ich sytuacji drogą ustawy wskazywał nawet raport NIK z 2018 roku. Wykazał on, że instytucje odpowiedzialne za ochronę konsumentów zawiodły – mowa u UOKiK, KNF i RF.

Jasne, w życie weszła ustawa antyspreadowa, ale dotyczy ona każdego, kto ma kredyt w obcej walucie i co ona w zasadzie daje? Możliwość wymiany waluty we własnym zakresie, by ominąć tabele kursowe banku, w którym zaciągnęło się kredyt. Nie zmienia to faktu, że nadal frankowicze go płacą, choć nie powinni. A to dlatego, że zawarte w umowach hipotecznych klauzule abuzywne są podstawą do stwierdzenia nieważności takiej umowy.

Dlatego wyłącznie droga sądowa jest obecnie jedynym możliwym rozwiązaniem. Oczywiście może ona przerażać – oznacza bowiem koszty, czas, nerwy – kto się tego nie obawia? Z doświadczenia wiem, że przy pozwie indywidualnym całe postępowanie powinno zamknąć się w 3-4 rozprawach, każda trwająca nie dłużej niż godzinę, nawet pół.

Kolejna osłoda? Fakt, że prawnicy rozkładają wstępne płatności na raty, a opłatę za sukces – jak sama nazwa wskazuje – płaci się dopiero po wygranej. Poza tym można poprosić o pomoc adwokata z urzędu – mają na to nie tylko szanse osoby o trudnej sytuacji finansowej, ale także takie, które nie są w stanie, ze względu na brak niezbędnej wiedzy, występować w sądzie. Czyli właściwie każdy frankowicz, wszak zagadnienie to jest szalenie skomplikowane.

Nie warto zwlekać, wszak np. przy odfrankowaniu kredytu można odzyskać nadpłaty z ostatnich 6 lat. Czas więc gra na naszą niekorzyść. Dziś, jak podaje PAP Biznes, 90 proc. kredytobiorców we frankach wygrywa w sądach i absolutnie nic nie wskazuje, by ten trend uległ zmianie. Frankowiczom przychylnie jest także prawo europejskie, co dowiódł wyrok TSUE z zeszłego roku w sprawie państwa Dziubaków.

Autor: Wanda Sielewicz, doktorantka prawa Uniwersytetu Warszawskiego, ekonomista, magister prawa francuskiego o specjalności Francuskie i Europejskie Prawo Biznesowe Uniwersytetu w Poitiers. Jej najnowszy projekt, mamkredytwefrankach.pl, skupia się na pomocy frankowiczom. Doświadczenie zawodowe zdobywała w warszawskich kancelariach prawnych, zajmując się prawem handlowym oraz procesowym o specjalności odszkodowawczej. Jej konik to odszkodowania i zadośćuczynienia za niesłuszne pozbawienie wolności i odszkodowania za nieruchomości przejęte dekretem Bieruta.

Źródło: <https://eglos.pl/aktualnosci/item/36790-a-gdyby-tak-pozwac-bank>